

To zbyt piękne

Jamal

Wjazd do gorącego klubu na kozackie balety
Muzyka głośno gra, wokół mnie piękne kobiety
Przy barze uśmiechnięte twarze moich ludzi
Każdy zarobiony, szczęśliwy, nikt się tu nie kłóci
Wszyscy moi kumple bawią na wolności
W rytm muzyki tańczę z piękną boginią miłości
Po całosci, czyję się jak w siódmym niebie
Czuły szept do ucha:
"Słuchaj, jedźmy do Ciebie"
Po wypiciu drinków jestem z nią na parkingu
Zet-trójka, Beta - wsiadamy do kabrioleta
Lecimy po mieście chyba dwieście na godzinę
Za chwilę zajeżdżamy pod moją willę
Ogień podniecenia zyskuje na sile
Piękna się rozbiera, biorę z lodówki Tekilę
Na górze będzie milej - duże łóżko z baldachimem
Chwilę! To zbyt piękne by mogło być prawdziwe!
Budzę się u siebie
Chyba spadłem z materaca
Jest trzecia w nocy
Głowa pęka mi od kaca
Zasnąć jest kłopotem, chociaż mam ochotę
Nie jest łatwo, zapalam światło i piszę zwrotę...

To zbyt piękne by mogło być prawdziwe!
Czasem takie wrażenie mam, mówię Wam!
To zbyt piękne by mogło być prawdziwe!
Szczęśliwe zakończenia zazwyczaj są tylko w filmie.
[2x]

To jest jeden z takich dni, kiedy wszystko się udaje
Prawą nogą z wyra wstaję
Sam siebie już nie poznaję
Olśnienia doznaję
Zupełnie nic mi nie dolega
Kredyt zniknął bez śladu
Nic nikomu nie zalegam
Dyskusji nie podlega ma kondycja finansowa
W oczy rzuca się kwit
Tuż na blacie
Uśmiecha się do mnie zawinięty plik
Bez kitu, cały rulon
Inni za rachunki bulą
Ze mną nie ma to związku najmniejszego
Przyjemność i rozrywka w ramach obowiązku jedyne
Nic prostszego!
Wsiadam do swojego najnowszego Mini Morrisa
Mknę przed siebie na ulicach
Nie myślę o przepisach
Nic i nikt nie ma prawa stanąć na mojej drodze
Kiedy to popuszczając wyobraźni wodzę
Ostatni przystanek, wymarzona sceneria
W roli potentata, tu gdzie moja prywatna rapowa rafineria

To zbyt piękne by mogło być prawdziwe!
Czasem takie wrażenie mam, mówię Wam!
To zbyt piękne by mogło być prawdziwe!

Szczęśliwe zakończenia zazwyczaj są tylko w filmie.

[2x]

Dzielnice śródmieścia przemierzam w poszukiwaniu szczęścia
Niczym książę z Warszawskiego Księstwa
Pogoda piękna, słońce w zenicie
Wszystko idzie mi znakomicie
Kocham życie!
Nagle opon pisk, Polonez WuI
Zajeżdża drogę mi
Kurwa fi
To psy!
Otwierają drzwi i
Wywózka na komendę
Psy przekłete, rozpoznaję ewidentnie
Jak Alicja w krainie czarów
Po drugiej stronie lustra siedzi frajerów paru
Ja z tego koszmaru chciałbym się obudzić
Stoję w jednej linii obok obcych mi ludzi
Ja odczuwam stach, choć nic nie mam na sumieniu
Bo niejeden chłopak przez pomyłkę jest w więzieniu
Na szczęście w nieszczęściu okazałem się niewinny
Na nieszczęście w szczęściu do puchy trafi ktoś inny
Policyjne mendy wypuścili mnie z komendy
Do domu na skróty idę struty, w złym humorze
Nigdy nie jest tak źle by nie mogło być gorzej
Ale mogłoby być lepiej wreszcie
Ile razy jeszcze – pech
Pokrzyżuje moje plany?
Niech to dunder świśnie, oczywiście jak liście
Z drzew
Lecą kłopoty
Ten dzień zaczął się zbyt pięknie by skończył się dobrze.
To właśnie o tym...

To zbyt piękne by mogło być prawdziwe!
Czasem takie wrażenie mam, mówię Wam!
To zbyt piękne by mogło być prawdziwe!
Szczęśliwe zakończenia zazwyczaj są tylko w filmie.